

Splendor Passata

Wpisany przez
czwartek, 12 sierpnia 2010 21:02 -



Splendor Passata

19 Rajd Rzeszowski słynie z dużych różnic wzniesień, ze spadków i ostrych zakrętów, z wąskich, często powybijanych dróg asfaltowych i oczywiście z watersplash'a na Lubeni. Zawodnicy czują się tu jak w kolejce górskiej. Rajd Rzeszowski, obok Elmotu to ulubiony przez kibiców i zawodników. Aczkolwiek w tym roku bez słynnego watersplash. Ale nie uprzedzajmy faktów!

Tym razem jedziemy na rajd ekonomicznie, z duchem czasu. Volkswagen Passat Bluemotion całkowicie spełnia pokładane w nim nadzieje. Przy czterech dorosłych osobach, małym dziecku i z pełnym bagażnikiem, oraz masie własnej pojazdu 1410 kg - silnik 1,6l 105 KM nie rzuca osiągami na kolana. Lecz ma pokaźny moment obrotowy, który pozwala mu całkiem znośnie przyspieszać.

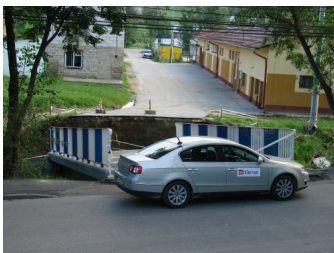
Jest duży i wygodny w środku. Dużo miejsca na nogi z tyłu, nawet za blisko 2 metrowym kierowcą. Fotele są wygodne przy dłuższej podróży. Oraz dwie najważniejsze rzeczy. Ogromny bagażnik, dodatkowo powiększony o miejsce po kole zapasowym, którego nie ma, tylko zestaw naprawczy. Wejdą tam dwie pokaźne torby i dwa komputery. Passat Bluemotion, z systemem start-stop i zużyciem paliwa na poziomie 5,5 litra przy normalnej jeździe. Gdy podróżujemy nader żwawo poza autostradami, po drogach krętych, zużycie nie chce wzrosnąć ponad 6,6litra! Wystarczy wjechać na autostradę i podróżować ze stałą prędkością, znacznie spada z tej wartości. Gdy jedziemy ze stałą prędkością 70 km/h komputer pokazuje 2,7 – 3,1litra! To coś dla redaktora Roberta Bieleckiego, który potrafi uzyskać jeszcze lepsze wyniki. Nas absolutnie zadowala 5,5 litra.

Dojeżdżamy do biura rajdu w Rzeszowie. Szybka akredytacja i jedziemy tam, gdzie w piątek będzie samo centrum wydarzeń. Na OS (odcinek specjalny) Lubenia, a właściwie do gościnnego jak Hotelu Splendor****, położonego zaledwie 300 metrów od odcinka specjalnego. Jest całkiem nowy. Ma piękny widok na panoramę Rzeszowa, zarówno z pokojów jak i z basenu:



Brod bez przeprawy

Po krótkim wypoczynku ruszamy by przejechać się po trasach jutrzejszej Lubeni, która idzie często w różnych konfiguracjach płataniny dróg. Pokonujemy także trasy odcinka Połomia, czyli odwróconej Lubeni, rozgrywanego w sobotę. Jedziemy wolno, by przypomnieć sobie specyfikę tego trudnego technicznie, widowiskowego oesu. Pokonywaliśmy go wielokrotnie jako zawodnik w aucie rajdowym, organizator, bądź kibic. Jedziemy na słynną przeprawę wodną we wsi. Tam szok! Wielki, ciężki betonowo-stalowy most został zmyty w czasie ostatnich powodzi przez niewielką rzeczkę. To niewiarygodne. Mostu wręcz nie ma.



W kilku innych miejscach to samo, osunięte drogi, zerwane mosty. Niestety w tym roku nie pokonamy brodu po którym wjeżdżało się na most, lub odwrotnie. Fotografujemy to zjawisko ze wszystkich stron. Nasz VW Passat pozuje godnie przy przeprawie. Na sobotnim odcinku

Konieczkowa jest podobnie z przeprawami.

Z radia dowiadujemy się, iż nie ujrzymy na rajdzie Leszka Kuzaja w piekielnie szybkiej Skodzie Fabii. Leszek miał wypadek na odcinku testowym, a to częste zjawisko. Auto zniszczone, a on z pilotem wylądowali w szpitalu.

Mimo to jutrzejsza rywalizacja jawi się niezwykle interesująco. Rajd jest rozgrywany jako eliminacja czempionatu Polski jak i Słowacji, oraz Rajdowego Pucharu Polski.

Luksusowe kibicowanie.

Mimo iż pierwszy przejazd Lubeni zaczyna się wcześniej rano, my się nie stresujemy. Nieśpiesznie podążamy na oes. Tam na szczycie góry organizator ustawił strefę dla VIP-ów. Spotykamy szefa Polskiego Związku Narciarskiego Apoloniusza Tajnera, muzyka Michała Wiśniewskiego, wielokrotnego Mistrza Polski, słynnego z walki VW Golfem GTi Lecha Orskiego, jednego z twórców Rajdu Rzeszowskiego Zdzisława Grzyba i dyrektora Rajdu Warszawskiego Marka Pawłowskiego.

Pytamy się Apoloniusza Tajnera, czy to drugie zainteresowanie obok nart?:

„Nie, jestem pierwszy raz na rajdzie. Moja córka jest managerem jednej z załóg. Mam krótki urlop”.

A przecież koło pańskiego domu rozgrywany jest Rajd Wisły?!

„Tak, ale zawsze wypada w szczycie sezonu przygotowawczego do zimy. Dopinanie kontraktów, rozmowy ze sponsorami, treningi, lub zawody na igielicie”.

Jadą pierwsi zawodnicy polscy. Zdecydowanie szybciej niż Słowacy w Mitsubishi Lancer WRC i Skodzie Fabia WRC.



Wspaniale jedzie, po prostu widać kunszt jazdy Briana Bouffier z ekipy Malkom Team. Równie żwawo i precyzyjnie podąża Grzegorz Grzyb. Na własnym terenie zna każdy zakręt.

Na dwu następnych przejazdach jest podobnie.



OS Lubenia był przejeżdżany dzisiaj trzykrotnie - dzięki temu mieliśmy najlepszy sposób oglądania rajdu - między przejazdami wracaliśmy 300m do hotelu i trzykrotnie tego dnia schładzaliśmy się w basenie Hotelu Splendor****.



Na koniec dnia rozegrano superoes w centrum Rzeszowa. Zwycięzcą został Beres w Skodzie Fabia WRC. Największą niespodzianką był czas osiągnięty przez braci Bębenków w małym Citroenie C2R2, który wyprzedził Briana Bouffier i wielu innych mistrzów. - chyba Skoda popełniła błąd angażując Leszka Kuzaja zamiast utalentowanych Bębenków

Dzień wygrał Brian Bouffier, z przewagą tylko 13 sekund nad Kajetanem Kajetanowiczem w Subaru Imprezie. Trzeci Michał Sołowow, a dopiero czwarty Kuchar.

Dzień drugi

Dzisiaj odcinki rozgrywane są już w odległości ok. 30km od Hotelu Splendor**** – jadąc Passatem Bluemotion już tylko w trzy osoby bez bagażu – 105 KM zdecydowanie wystarcza do dynamicznej jazdy.

Dynów, to najbardziej oddalony od bazy rajdu odcinek. Ciekawy i trudny technicznie jak pozostałe. Drugi odcinek dnia, Konieczkowa, to długi podjazd na wzniesienie, a potem równie długie spadanie do mety. . Tam było kilka wypadków, na szczęście niegroźnych.

Tradycyjnie odwiedzamy strefę serwisową na której widzimy VW Pickupa A1 z 1964r –



demo car firmy Neo-Tools z wnętrzem wykonanym w znajomej firmie 4Drive



Po rajdzie tradycyjnie basen w hotelu. Potem pyszna kolacja, którą serwował wyśmienity kucharz pan Paweł Łoza. Pytamy się, gdzie pobierał nauki?

„Najpierw uczyłem się w Rzeszowie i Poznaniu, a potem we Francji, Genewie i innych miejscach w europie. Nie jeździłem za pieniędzmi, ale po nauki.”



Rajd zakończył się organizacyjnym sukcesem, był dobrze zabezpieczony pod względem bezpieczeństwa. Niestety było mało kibiców, po czym widać kryzys polskich rajdów.

My opuszczając gościnny Hotel Splendor**** mieliśmy poczucie wspaniale spędzonego weekendu.

Droga powrotna Passatem Bluemotion nie jest trudna. Zatrzymujemy się w gościnnym zajeździe Marzanna. w Niedrzwicy Kościelnej za Lublinem w drodze na Kraśnik. Marzanna jest znana z opisywanego przez nas robionego z pompą święta bigosu, na które zjeżdżają się media nawet ze stolicy i dziennikarze ze stowarzyszenia Globtroter. Opisywaliśmy już dwukrotnie tę rywalizację.

Właściciele - pani Marzena wraz z mężem Władysławem zapraszają w tym roku 14 listopada na święto bigosu.



Splendor Passata

Wpisany przez
czwartek, 12 sierpnia 2010 21:02 -

Tekst i zdjęcia; Mirosław Wdzięczkowski i Maciej Szanter